



Bóg przemówił w świątyni swojej

Rozważanie nad słowami Psalmu 60:8-10.

*„Bóg przemówił w świątyni swojej:
Rozraduję się i rozdzielię Sychem
I rozmierzę dolinę Sukkot.
Moim jest Gilead i moim jest Manasses,
A Efraim osłoną głowy moje,
Juda zaś berłem moim.
Moab miednicą moją do obmywania,
Na Edom rzucę sandał mój;
Będę wykrzykiwał radościem nad Filistką!”*

Tytułowe słowa wyjęte są z Psalmu 108 i powtórzone prawie w identycznym brzmieniu w Psalmie 60. Stanowią one uroczystą zapowiedź Bożego działania, którego zarys wyraża symboliczna mowa zawarta w wierszach 8 do 10. Oba te Psalmy przenika głęboka refleksja nad bezradnością człowieka i potęgą Boga, który kroczy ścieżkami wytyczonymi – nie zawsze pojętymi przez Jego stworzenie. Okazuje mu wierność i miłość, lecz nie waha się w sprawiedliwym i świętym gniewie rzucić w proch człowieczą pychę; jednak ducha pokornych ożywia promieniami nadziei.

Autor obu tych Psalmów, Dawid, doświadczył również tych prawd, które napotykał na ścieżkach swego, jakże burzliwego życia. Był oto wybranym według serca Bożego potężnym królem i utalentowanym wodzem. Na polach bitewnych pozostawił zdruzgotane armie wrogów Izraela, ale serca jego nie zdołała zatruć pycha i niewdzięczność. Odpoczywając kiedyś w swoim cedrowym pałacu i wspominając dni chwały mógł Dawid dopiero teraz, z perspektywy czasu, wyraźniej dojrzeć i ocenić rzeczywistego wodza Izraela – Pana Zastępów. Jego serce wypełniała ufność przeplatana wdzięcznością i umiłowaniem Boga. Myśl, niby błyskawica, przeszła w jednej chwili umysł i poruszyła sumienie: „*Ja mieszkam w domu z drzewa cedrowego, a Skrzynia Boża jest pomieszczona w środku namiotu*” rzekł dawid do proroka Natana – tyś sługą, a tam twój Pan? – pomyślał Dawid i powziął zamiar zbudowania domu dla przebywania imienia Pana.

Dążenie serca wyraziły usta a ogień gorliwości, który zapłonął w oczach króla, poruszył proroka Natana, więc odrzekł:

„Wszystko, co masz w swoim sercu uczyń, gdyż Pan jest z tobą”

2 Sam. 7:3.

Bóg łaskawie potraktował zamiar Dawida, jednak Jego mądrość przewidziała tę rzecz inaczej. Jeszcze tej samej nocy daje polecenie prorokowi, mówiąc: „*Idź, powiedz memu słudze Dawidowi: Tak mówi Pan: (...) Gdy dopełnią się dni twoje i zaśniesz ze swoimi ojcami, Ja wzbudzę ci potomka... On (Salomon) zbuduje dom mojemu imieniu i utwierdzą tron królestwa jego na wieki*” – 2 Sam. 7:5,12-3. Nie zrażony jednak w uczuciu Dawid siada przed Panem, bo serce przepętnia wdzięczność, którą musi przed Nim wyłać:

„(...) Kim ja jestem, Panie, Boże, a czym jest mój dom, że doprowadziłeś mnie aż dotąd? Ale mało to jeszcze było w twoich oczach, Panie, Boże, gdyż rozciągnąłeś na dom twojego sługi obietnice Twoje na daleką przyszłość i dałeś mi oglądać przyszłe pokolenia ludzkie, Panie, Boże”

2 Sam. 7:18-19.

Chwała niech będzie Bogu naszemu, który zrodził w sercu sługi swego Dawida tę słodczą wdzięczności i utrwalił ją w przejmujących słowach Psalmu:

„Gotowe jest serce moje, o Boże! Będę śpiewał i grał. (...) Wybaw prawicą swoją i wysłuchaj nas”
– Psalm 108:2-7.

Salomon skutecznił zamiar swego ojca Dawida, wznosząc wspaniałą budowlę, która była domem Bożym, świątynią, gdzie Bóg łączył się ze swoim wybranym narodem, błogosławił mu i zapowiadał trwałość dynastii Dawida, z racji przyjścia Mesjasza.

Apostoł Paweł pisząc list do Hebrajczyków tłumaczy sprawę duchowej świątyni, której tamta była tylko wizerunkiem. On mówi o prawdziwej duchowej Bożej świątyni: „*Albowiem każdy dom jest przez kogoś budowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg..., lecz Chrystus jako Syn był ponad domem Jego; a domem Jego my jesteśmy*”. A w 1 Liście do Koryntian 3:15 apostoł wprost zapytuje: „*Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?*”. Tak, prawdziwie wierzący są świątynią Bożą i w takiej świątyni Bóg przemawia.

Oto Bóg przemówił w świątyni Swojej, a w swych słowach zawarł cały plan zbawienia ludzkości.



ROZRADUJĘ SIĘ I ROZDZIELE SYCHEM

Sychem (dzisiaj Nabulus) znaczy: ramię, barki. Do miejsca tego dotarł Abram idący za głosem Boga, który tam mu się ukazał (1 Mojż. 12:6-7). Później zatrzymał się tutaj na dłużej Jakub wracający od Labana (1 Mojż. 33:18). Nabył część pola od synów Chamora, na którym postawił ołtarz Panu. W czasach Jozuego do Sychem zwołano synów Izraela, by odnowić wolę przymierza narodu z Bogiem (Joz. 24:1-28), a wcześniej miasto to, jako jedno z sześciu obrano miastem schronienia (Joz. 20:7).

W okresie Sędziów w Sychem obwołano królem Abimelecha, syna Gedeona, który wsławił się jedną z najstraszniejszych i ponurych zbrodni, mordując 69-ciu swoich braci, ponieważ mogliby przeszkodzić mu w objęciu tronu (Sędz. 9:6). Po rozpadzie królestwa w czasach Roboama, aż do końca Królestwa Północnego, Sychem znajdowało się w jego granicach.

Boża odpowiedź, w której odsłania On swój zamiar rozdelenia Sychem, by następnie móc się nim radować ilustruje, jak się wydaje, myśl przewodnią całego planu Bożego. Zbawczy plan Boga obejmuje całe Jego dzieło: Adama i jego potomstwo oraz ich ziemskie mieszkanie.

Planeta nasza powołana została do istnienia mocą i wszechwiedzą Stworzyciela, który współdziałał z Jednorodzoną Synem – ramieniem Bożym, bowiem „(...) bez Niego nic nie powstało, co powstało” (Jan 1:3; Psalm 89:12-14). Owe symboliczne Sychem jest więc materialnym wyrażeniem miłości i potęgi współdziałania Boga i Jego Syna. Każdy etap twórczego dzieła kończyły słowa: „I widział Bóg, że to było dobre”. Boży podnózek, z którego płynęła przed oblicze Jego wonność uwielbienia wielu sprawiedliwych (Enoch, Noe, patriarchy i prorocy), był równocześnie już od zamierzonych czasów teatrem okrutnych wojen, gdzie przemoc i bezprawie zdają się tryumfować po dziś dzień na podobieństwo Abimelecha.

Wspomniane poprzednio wydarzenie związane z literalnym Sychem wskazują dobitnie na Bożą wolę uczynienia Ziemi wielkim miastem ucieczki w sławnych „czasach odnowienia wszechrzeczy” – Dz. Ap. 3:21. W dniu tym dom Jakuba będzie mógł potwierdzić znów wolę trwania w przymierzu z Bogiem, a z Jego pomocą wolę tę okaże „wiele ludów i potężnych narodów” – Jer. 31:27-34; Zach. 8:20-23. Bóg rozdzieli ostatecznie przez Królewskiego Syna symboliczne Sychem w dziele sądu wielkiego dnia tysiącletniego – Mal. 3:18-24; Mat. 25:31-46; 1 Kor. 15:25-27.

ROZMIERZĘ DOLINĘ SUKKOT

Sens słowa Sukkot – dolina namiotów, wyprowadza się z historii, która wiąże się z patriarchą Jakubem. Wraca-

jąc od swego teścia przeżył pełne obaw spotkanie z Eza-wem. Podróżując dalej zatrzymał się tam obozem i dla potrzeb licznych stad bydła zbudował wiele namiotów.

Przy podziale ziemi kraina ta i miasto o tej samej nazwie przypadło pokoleniu Gada (Joz. 13:27). Starszych tego miasta prosił Gedeon bezskutecznie o chleb dla swoich wojowników ścigających królów madyjańskich. Wracając potem, już jako zwycięzca, ukarał ich brak życzliwości i doznana zniewagę (Sędz. 8:5-16).

Zestawienie tych faktów oraz specyficzne obrazowanie Bożego dzieła – rozmiarę dolinę Sukkot sugeruje, jak się wydaje, dzieło sądu, które wykonywać będzie w onej wielkiej dolinie Boży Sędzia i Król (Zach. 14:4-8). Restytucyjne królestwo Chrystusa Pana będzie miało, jak mówi o tym w wielu miejscach Słowo Boże, właśnie charakter porządkujący (Izaj. 32:1-5; 11:1-5; Psalm 37:37-38). Zło będzie za każdym razem dostrzeżone i mocą Bożego Króla zneutralizowane i ukarane (wychłostanie 77 starszych z Sukkot przez Gedeona). Natomiast synowie królestwa dostąpią obfitości błogosławieństw i pokoju a Jakub (naród Izraela) uwolniony ostatecznie od zagrożenia ze strony nieprzyjaciół (pojednanie Eza-wa z Jakubem) odpocznie bezpiecznie – Mal. 3:17-21; Izaj 32:16-18; Psalm 85:9-13.

MOIM JEST GILEAD, MOIM MANASSES

Sens tego fragmentu Bożej odpowiedzi jest bardzo wymowny, zważywszy na znaczenie określeń: Gilead – gromada świadków; Manasses – który zapomni, dom ojca i kłopotu.

Gilead to kraina geograficznie – historyczna obejmująca łańcuchy górskie między lewobrzeżnymi dopływami Jordanu: Jarmukiem na północy a Jabbokiem (Zarqą) na południu. Przy podziale ziemi kraj ten w części otrzymało pokolenie Gada, a w pozostałej pokolenie Manasses (Joz. 13:24-32). Manasses, choć pierwotny Józef, z woli Jakuba nie otrzymał jednak takiego wyróżnienia jak Efraim (1 Mojż. 48:13-20).

Ten język symboli zdaje się wskazywać na następny element planu Bożego, przez który przybliży On wybawienie narodowi Dawida i ogólnie Adamowi wraz z jego dziećmi. Taką, niewątpliwie ważną, rolę wyznaczył Bóg Izraelowi i przydzielonej mu na mocy wielokrotnych obietnic ziemi. Ziemia ta i jej dzieci, od początku aż po wydarzenia współczesne nam, jest świadkiem bardzo wielu cudownych, ale i dramatycznych wydarzeń, których finał nastąpi w nieodległej przyszłości (Gilead – gromada świadków). To właśnie w tej ziemi, wśród ludu związanego tak blisko z Bogiem przez synostwo i chwałę, i przymierze, i nadanie zakonu, i służbę Bożą, i obietnice przyszedł na świat Ten, przez którego krew wszystko co jest na ziemi i na niebie pojednało się z Bogiem dzięki przywróceniu pokoju przez krew Jego



krzyża. Ziemia ta i jej lud, doświadczone tak ciężko przez wieki całe wraz z Bożymi prorokami, podniesionymi do godności książąt, służyć będą Chrystusowi w Nowym Przymierzu – Jer. 30:18-22; 31:27-37.

Chociaż usymbolizowany w Manassesie Izrael jako naród nie skorzystał z przysługującego mu wywyższenia do godności królów i kapłanów, a przywilej ten otrzymał jego symboliczny brat Efraim (Kościół Chrystusowy), będzie on jednak w swoim czasie błogosławieństwem tej ziemi obietnicy i pożądaniem wszystkich narodów – Jer. 31:27-34; Zach. 8:20-23; Rzym. 11:7-12.

EFRAIM OSŁONĄ GŁOWY MOJEJ

Słowo aramejskie przetłumaczone na: osłona znaczy również moc, szyszak, określeniu „głowa” odpowiada również słowo „rodzina”. Imię Efraim znaczy podwójnie owocny, płodny.

Historia wywyższenia Efraima przez Jakuba wskazuje jednoznacznie na szczególne zainteresowanie Boga tym pokoleniem. Później jednak, za sprawą żądnego władzy Jeroboama efraimity, dochodzi do rozbicia jedności religijnej i terytorialnej królestwa (1 Król. 12), w skutek czego dziesięć pokoleń (w tym Efraimici) pogrążyło się w bałwochwalstwie. Ten stan spowodował gniew Boży i doprowadził do ostatecznego upadku Królestwa Północnego (2 Król. 17).

Interpretacja symbolu Efraima powinna więc uwzględniać podwójne Boże widzenie tej figury na przestrzeni dziejów. Tak też na przeciwstawną ocenę w oczach Bożych zasługuje chrześcijaństwo. Kościół chrześcijański czasów apostoelskich w okresach efeskim i smyrneńskim (Obj. 2:1-11), mimo rozlicznych trudności, czego świadectwem są listy apostoelskie, trwał i budował się w radości i prostocie serca (Dz. Ap. 2:42-47; 5:40-42). Ożywiony mocą Ducha Świętego cieszył się uznaniem Boga dla swej wytrwałości w cierpieniach i stałości w dążeniu do jasno pojmowanego celu.

Z upływem stosunkowo krótkiego czasu, za sprawą Jeroboamów wśród ludu Bożego, nastąpiła bardzo wyraźna zmiana w widzeniu zarówno cierpienia jak i celu do jakiego Kościół zmierza. Zapowiedź tych zmian widać aż nadto dobrze w wielu listach apostoelskich, a wstrząsającym głosem przestrogi są słowa ap. Pawła (Dz. Ap. 20:28-31).

Wielkie odstępstwo zawładnęło symbolicznym Efraimem do tego stopnia, że chrześcijaństwo od czasów Pergamonu aż po czas obecny, uwikłane w bałwochwalstwo, w niczym prawie nie przypomina prostoty i zacności Kościoła apostoelskiego. Boży wybór i łaska okazywana prawdziwemu Kościołowi od dnia Pięćdziesiątnicy nie ustały jednak i będą mu okazywane aż do końca, gdyż obiecał to jego Pan (Jan 17:17-24). Jego wywyższenie do godności Króla królów (Izaj. 66:7-9)

będzie również dniem chwały dla Jego oblubienicy. Syjon duchowy będzie owego dnia niezwykle płodny zmazując winę tej ziemi (Zach. 3:8-10; 1 Kor. 15:24-28).

Usymbolizowany w Efraimie Kościół Chrystusowy wraz ze swoją Głową okaże się skuteczną mocą zapewniającą powodzenie Bożego planu, wprowadzającą ład i posłuszeństwo w Bożej rodzinie (Izaj. 62:1-3). Oto Boża odpowiedź, jak rozumiemy, na modlitwę Dawida:

„wybaw prawicą swoją”.

JUDA ZAŚ BERŁEM MOIM

Imię Juda oznacza chwalebny, czcigodny, chwała Bogu. Juda to czwarty syn Jakuba urodzony z Lei, który otrzymał specjalne błogosławieństwo:

„Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego, aż przyjdzie władca jego, i jemu będą posłuszne narody”.

Cała linia rodowa królów Izraela, a potem Judy, pozostawała u władzy dzięki tej właśnie obietnicy (1 Mojż. 49:8-12).

Z upływem czasu jednak i dom Judy, za przyczyną odstępnych królów, zaczął pobudzać Boga do gniewu, co doprowadziło w końcu do katastrofy narodowej, upokorzenia i wypędzenia (Ezech. 21:30-32). W tej jakże tragicznej chwili pojawia się jednak promyk nadziei: „przyjdzie ten, który ma do niego prawo, jemu je dam”. Wielu sprawiedliwych i proroków wypatrywało tej chwili, kiedy „nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość”, tęskniło za dniem, gdy na pustym tronie Izraela na powrót usiądzie Pomazaniec Boży, którego władza będzie „potężna (...) oparta na prawie i sprawiedliwości”.

Czas oczekiwania wydłużał się nieznośnie grzebiąc kolejnych 14 pokoleń (Mat. 1:17), aż nieoczekiwanie pewnej nocy do uszu pasterzy nocne straże trzymających dochodzi poselstwo anioła:

„(...) oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu (...) i zaraz z aniołem zjawilo się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalejących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” – Łuk. 2:10,13-14.

Ludzie jednak w długotrwałym oczekiwaniu obietnicy budują czasem wyobrażenia o niej, którym nadają niekiedy cechy realnej rzeczywistości. W takim właśnie



świecie iluzji, w wyobrażeniach o Mesjaszu żyło pokolenie współczesne Jezusowi z Nazaretu, o którym mówiono wprawdzie różnie, ale ostatecznie przeważał pogląd, że „(...) nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać”. Odszedł więc w milczeniu i choć „znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust jak jagnię na rzeź prowadzone (...)”. Starto Go za winy nasze, by wyrwując Go z krainy żyjących sprawić nam wybawienie od śmierci i otworzyć ludziom dobrej woli drogę do Boga. To właśnie „przez niego wola Pana się spełni bo berło mocy jego ześle Pan z Syjonu” i dlatego odpowiadając Dawidowi na wołanie o wybawienie Bóg zapewnia:

„Juda zaś berłem moim”.

MOAB MIEDNICĄ MOJĄ DO OBMYWANIA

Znaczenie słowa Moab jest „od Ojca”. Moabici zamieszkujący obszar po wschodniej stronie Morza Martwego utworzyli swoje królestwo jeszcze przed przybyciem Izraelitów do Kanaanu. Pochodzenie ich, jak i ich braci Ammonitów wyprowadza się od potomków Lota. Byli więc bliskimi braćmi Hebrajczyków, przeto wędrującemu z Egiptu Izraelowi nakazał Bóg, aby nie wszczynali z Moabitami walki (5 Mojż. 2:9). Mimo pokojowego nastawienia Izraela, Baalak – król Moabu – usiłuje działać na ich szkodę, nalegając na edomickiego proroka Bileama, by ten przeklinał synów Izraela (4 Mojż. 22;23-24).

W okresie Sędziów, gdy kolejne pokolenie Izraelitów nie znające Pana z Jego potężnych czynów pograżało się w bałwochwalstwie, ukarał Pan Izraela 18-to letnią zależnością od króla Moabu Eglona. Po okazanej pokucie dał się im ubłagać i sprawił im pokój przez 80 lat (Sędz. 3:12-30).

Później, już w kolejnych wojnach, zwyciężali Moabitów Saul i Dawid (1 Sam. 14:47; 2 Sam. 8:1-2). Ten stan zależności Moabu od Izraela trwał aż do śmierci Achaba (2 Król. 1:1), po czym uwolnieni, w koalicji z Ammonitami zagrozili tym razem Judzie za dni Jehoszafata. Bitwa ta przeszła do historii Izraela jako jedna z tych, w której niezwykle efektowne, zwycięstwo odniósł sam Bóg (2 Kron. 20:1-30).

Z tego pobieżnego przeglądu dziejów obu narodów widać bardzo wyraźnie jak Moab spełniał rolę Bożego narzędzia do obmywania domu Jakuba. Taki sposób postępowania Boga z Izraelem był konieczny przed nieodwracalnie destrukcyjnym wpływem bałwochwalstwa na naród, zważywszy na bardzo długi 28-mio pokoleniowy okres od Dawida do Chrystusa, który miał być głównym żniwiarzem wieku żydowskiego i siewcą nowego wieku.

Zagrożenie ze strony Moabu i ustawiczne zmaganie się Izraela z tym wrogiem, prowadzone ze zmiennym szczęściem, ilustruje dość dobrze zmagania Izraela duchowego z jego przeciwnościami. Oszańcowały się one w samolubnych skłonnościach jego ciała: w blichtrze wszelkich pożądliwości oczu oferowanych przez świat, a również w śmiertelnym wrogu Nowego Stworzenia jakim jest szatańska moc, zdolna zniszczyć pokój Chrystusowy i rozbić chrześcijanina na skałach pychy i pogardy bliźniego – Gal. 2:4; 5:16-17; Kol. 2:8.

Symbol wrogów Izraela duchowego pokazany w Moabie może również przedstawiać chrześcijan nominalnych – wrogów krzyża Chrystusowego (Jan 13:1-2; Filip. 3:18; 3 Jana 9,10; Juda 4-19), ze względu na bliskość etniczną obu naturalnych narodów. Ta symboliczna miednica moabska, której używa Bóg, ma utrzymać Jego lud w ufnej spolegliwości na Nim i wyostrzyć wzrok wiary w dane obietnice – Rzym. 5:3-5; 2 Kor. 2:10; 1 Piotra 1:6-7.

Podsumowując należy stwierdzić, że wszelkie doświadczenia, które przechodziły i przechodzą wciąż oba domy Izraela, są nieodzowne, by przygotować je do wybawienia w sensie uniwersalnym.

NA EDMO RZUCĘ MÓJ SANDAŁ

Słowo Edom znaczy czerwony. Pierworodny Jakuba, Ezaw, po dramatycznych wydarzeniach, związanych z utratą pierworodztwa, założył rodzinę biorąc za żonę między innymi Mahalatę, córkę Ismaela. Zamieszkał w ziemi swego teścia, w Edom (1 Mojż. 28:6-9; 36:1-19). Kraj ten stał się z czasem dziedziczną własnością synów Ezawa i dlatego też Bóg, wędrującemu do Kanaanu Izraelowi, zakazał wszczynania walki z ich braćmi o tę ziemię.

Mimo pokojowego przecież posłania Mojżesza do króla Edomu nie pozwolił on przejść Izraelowi przez ich ziemię (4 Mojż. 20:14-21).

W czasach późniejszych, jak już wspomniano, Edomici w koalicji z narodami ościennymi zagrażali kilkakrotnie Izraelowi. Dlatego też wielu proroków Pańskich zapowiadało nadchodzącą zagładę synów Ezawa.

Wszystkie te fakty ukazują Edomitów jako nieprzyjaciół Izraela i dlatego też zdają się wskazywać na symbolicznych nieprzyjaciół Izraela duchowego. Ucieleśnieniem Edomu były i są wciąż jeszcze zinstytucjonalizowane systemy religijne od żydowskiej synagogi poczynając a na potężnych kościołach chrześcijańskich kończąc. Przez rygory sformalizowanej pobożności i odstępcze doktryny, stojące w sprzeczności z Ewangelią Chrystusową, kierują raczej wzrok wiary swojej trzody na nadzieje upatrywane w potęgze swoich narodów i kościołów. Owce Pańskie, których nadzieje spoczywały zawsze w Bogu i Chrystusie, płaciły więc zawsze



prześladowaniem i ostracyzmem (wykluczenie ze społeczności, bojkot) a nierzadko też życiem – Jan 9:22; Łuk. 6:22; 2 Tym. 3:10-13; D 35.

W proroczej odpowiedzi Bóg zapowiada przekazanie Edomowi Swojego sandała. Ten Boży zamiar kojarzy się z przepisem, który został podany Izraelowi na okoliczność zawierania tzw. małżeństw lewirackich (5 Mojż. 25:5-10). Zdjęcie sandała mężowi uchylającemu się od przywileju podtrzymania imienia zmarłego bezpotomnie bratu swemu było aktem pogardy wobec takiego mężczyzny. Przepis ten przetrwał aż do czasów sędziów, kiedy to Boaz, przejąwszy prawo pierwokupu pola należącego do zmarłego Elimelecha i poślubienia wdowy po nim, otrzymał sandał od bliźszego krewnego tej kobiety (Ruty 4:1-13).

Zgodnie więc z obietnicą daną psalmiście sam Bóg zatwierdza układ z figuralnym Edomem, którego treść dotyczy również przejęcia przez Boga prawa do określonej wartości.

Istota jej, o czym wyraźnie uczy Słowo Boże, polega na jedynie Bożym prawie i kompetencjach uczynienia człowieka szczęśliwym, sposobnym do życia wiecznego w ziemskim jego dziedzictwie i pojednanego z jego Stworzycielem i Zbawcą. Prawowitym gwarantem zrealizowania tego zamierzenia względem człowieka jest zaiste Bóg i tylko On.

Dramat, który rozegrał się w Edenie polegał w istocie na tym, że okazana tam pogarda dla Bożego autorytetu znaczyć miała, iż od tej chwili gwarantem spełnienia tych obietnic stał się rzekomo szatan wraz z manipulowanym przez niego człowiekiem (1 Mojż. 3:4-5). Do takiej więc roli gwaranta wielkości Izraela, według oczekiwań elity tego narodu, może pretendować jedynie Mesjasz – człowiek otoczony chwałą, potężny i zwycięski. Nie mógł więc być nim Jezus z Nazaretu „wzgardzony, mąż boleści”.

Wielkie kościoły chrześcijańskie tworzyły również wokół siebie wizję gwarantów powszechnego zbratania narodów i szczęścia ludzkości. W przeszłości spełnieniem tych ideałów miała być rzekomo tysiącletnia supremacja papieństwa a dziś, jak wynika to z dorocznych orędzi papieskich przygotowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju, wyłania się zgoła inny obraz oczekiwanego gwaranta pokoju światowego i braterstwa narodów.

Pisząc w jednym z orędzi o mechanizmach podcinających u podstaw spojenia ładu społecznego Jan Paweł II wyraża przekonanie, że u źródeł problemu leży przyczyna zasadnicza: „(...) pierwsze kłamstwo i zasadniczy fałsz – to niewiara w człowieka z całym jego potencjałem wielkości, niewiara w konieczność odkupienia człowieka od zła i grzechu, który jest w nim (...)”. Katolicki komentator papieskiego orędzia pisze: „(...) Papież wierzy w człowieka, w jego naturalne dążenie do

dobra; w moc człowieka przełamującego 'mechanizm zła' (...)”. Rzucenie sandała na Edom jest więc proroczym zapewnieniem, że zawłaszczona przez szatana godność gwaranta człowieczego szczęścia została przywrócona Bogu przez dzieło odkupienia dokonane przez Jednorodzonego – Psalm 46:9-11; Izaj. 32:16-18; Dz. Ap. 17:30-31; 1 Tym. 2:3-6. Symboliczny Edom udowodnił, że nie był i nigdy nie będzie gwarantem życia wiecznego, trwałego ładu społecznego i powszechnego pokoju w człowieczej rodzinie.

BĘDĘ WYKRZYKIWAŁ RADOŚNIE NAD FILISTEĄ

Słowo Filistyn znaczy wędrowiec. Filistyni byli potomkami Chama i z powodu niegodziwości jakiej dopuścił się ich praojciec znaleźli się pod Bożym przekleństwem (1 Mojż. 9:18-25). Przez swego ojca Misraima, brata Kanaana, byli spokrewnieni z ludami Kanaanu (1 Mojż. 10:6 i 13-18). Przez długi czas zamieszkiwali w ziemi filistyńskiej Abraham a potem Izaak (1 Mojż. 21:34; 26:1), a Boże błogosławieństwo, które im towarzyszyło, było przyczyną zawiści i wielu trudności. W czasach późniejszych filistyńskie zagrożenie było w zasadzie stałym elementem historii Izraelitów, szczególnie w czasie sędziów. Pozostawiając pewne narody Kanaanu m. in. Filistynów, chciał Bóg doświadczyć Swoją lud w trwaniu przy zawartym przymierzu i dlatego ten miecz filistyński wymierzał często Bożą karę Izraelowi (Sędz. 13:1; 1 Sam. 2:12-25; 4:1-22; 31:1-13). Gdy synowie izraelscy w opamiętaniu wołali do Pana, wzbudzał im wybawicieli i podnosił z upokorzenia – Sędz. 13:5-25; 1 Sam. 6:1-21; 7:10-11; 14:1-23; 17:1-58.

Te kilka faktów z historii ukazują Filistynów jako zdeklarowanych nieprzyjaciół Izraela i wobec tego, uwzględniając obcość etniczną obu narodów, dobrze opisują w języku symbolu synów zła tego wieku, wrogów Boga i Jego ludu izraelskiego oraz Izraela duchowego. Prooczy zamiar wyrażony w słowach:

„będę wykrzykiwał radośnie nad Filistęą”,

staje się bardziej zrozumiałą, gdy przeanalizujemy konteksty podobnych orzeczeń zawartych np. w Psalmie 47:6 i prorocztwie Zachariasza 4:7.

Pierwszy z nich mówi o Bogu, który jako potężny i wielki król całej ziemi wstępuje wśród radosnych okrzyków, by oddać ludy pod moc Swoją. Werset drugi mówi o Zorobabelu, będącym uosobieniem Chrystusa Pana, który położył fundament pod niebieski przybytek, a również zakończy według woli Bożej owe dzieło wśród okrzyków zachwyty. W obu wersetach, podobnie jak w rozpatrywanym wierszu 10-tym Psalmu 108, użyte określenie: okrzyk, opisuje doskonałą radość Bożych stworzeń chwalcących Go za chwalebne dzieło wyboru



Kościola Bożego i rozsądzenia narodów przez Syna Jego w wielkim dniu sądu tysiącletniego. Dzień ten będzie radosnym tryumfem Boga naszego, Autora planu przyprowadzania stworzeń Jego do harmonii z Nim przez Pomazańca Bożego (1 Kor. 15:25-28). Dzień ten ukaże różnicę między synami Bożymi a synami diabelskimi. Sprawiedliwi spotkają na swej drodze pomoc, zachętę i błogosławieństwa, a synowie zła – łaskę żelazną a w końcu ogień zniszczenia (Psalm 2:8-9; 94:15; Przyp. Sal. 24:20; Mal. 3:14-25; Dz. Ap. 3:20-23).

PODSUMOWANIE

Boża odpowiedź na wołanie sługi Jego o wybawienie ma charakter wielowątkowy i wyczerpujący zarazem. Ukazuje Boży plan zbawienia rodziny ludzkiej w splocie na pozór zwyczajnych wydarzeń z życia biblijnych mężów i narodów oraz wielkich proroczych obietnic dotyczących

„nowych niebios i nowej ziemi, w których sprawiedliwość mieszka”.

Język symboliczny tej odpowiedzi ma również charakter komplementarny (uzupełniający się wzajemnie) i ukazuje Boży plan zbawienia progresywnie (postępujący naprzód). I tak począwszy od obietnicy: *„rozraduję się i rozdzielię Sychem, rozmierzę dolinę Sukkot”*, szkicując Boży zamiar podźwignięcia rodzaju ludzkiego z degradacji do wolności dzieci Bożych, pojawiają się dalsze jej fragmenty: *„moim jest Gilead, moim Manasses (...) będę wykrzykiwał radośnie nad Filistęą”* przedstawiające chronologicznie sposób wypełnienia Bożej zapowiedzi zbawienia: od Izraela, zgromadzonego ponownie w ziemi obietnicy pod berłem Iwa z pokolenia Judy i Jego oblubienicy wybranej i doświadczonej, poprzez odrzucenie wszystkich systemów religijnych i ludzkich koncepcji polityczno-społecznych, aż do ostatecznego zniszczenia wszystkich przeciwników Boga w tryumfie zwycięstwa nad złem, *„aby Bóg był wszystkim we wszystkim”*

Pasierski Zbigniew
R-
„Straż”